

Arkadiusz Marcinkan

"Detektyw w krainie cudów: powieść kryminalna i narodziny nowoczesności 1841-1941", Tadeusz Cegielski, Warszawa 2015 : [recenzja]

Prace Literaturoznawcze 3, 376-379

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

gólnych zbiorów wierszy poety. Należy jednak podkreślić, iż *Variorum* wypracowuje solidne podstawy badawcze i wskazuje na całkowicie niezbadany aspekt twórczości Johna Donne'a – kodowanie przekazu w układach utworów poetyckich.

Dorota Gładkowska

Tadeusz Cegielski, *Detektyw w krainie cudów. Powieść kryminalna i narodziny nowoczesności 1841–1941*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2015, ss. 416.

Inspiracją do powstania książki profesora Tadeusza Cegielskiego był cykl trzech rocznych wykładów pt. *Stulecie detektywów, Ciemna strona miasta* oraz *Człowiek tłumy*, które autor prowadził na Uniwersytecie Warszawskim. W przedmowie przedstawia on główną tezę swojego wywodu – „detektywi – i ci z krwi i kości, i ci li tylko z literatury byli wraz z uczonymi i artystami epoki – pierwszymi, którzy odważyli się przekroczyć granicę dobrze im znanego, swojskiego świata oraz tego nieznanego, który nazywaliśmy nowoczesnością”, którą rzeczowo udowadnia w pięciu rozdziałach, z których składa się ten krytycznoliteracki esej.

W pierwszym rozdziale pt. *Fenomen kultury popularnej. Powieść detektywistyczna* przedstawia swoje spostrzeżenia na temat kultury popularnej, w obszarze której powieść detektywistyczna się znalazła i choć od samego początku miała pejoratywne opinie, była niezaprzeczalną częścią składową całej literatury. Cegielski prezentuje drogę, jaką ta początkowo „papka literacka” przeszła, aby za sprawą pisarzy o już ugruntowanej pozycji w literackim świecie, w późniejszym okresie móc zacząć aspirować do miana sztuki. Autor wymienia również szereg reguł i zasad rządzących tą literaturą, które – jak podkreśla badacz – zostały opracowane na potrzeby zachowania *fair play* pomiędzy piszącym a czytelnikiem.

W drugim rozdziale pt. *W świetle gazowej latarni. Narodziny rzeczywistości detektywizmu* autor skupia się na prezentacji autentycznych postaci, które – zajmując się zarobkowo kryminalistyką (detektywi, policjanci etc.) – postanowiły podzielić się swoimi zawodowymi doświadczeniami z szerokim gronem czytelników za pośrednictwem powieści kryminalnej z elementami autobiograficznymi. Jak trafnie zauważa autor w tej części eseju, to właśnie przestępczość była ceną, jaką społeczeństwa Zachodu musiały zapłacić „za żywiołowe procesy migracji i urbanizacji epoki nowożytnej”. Dlatego też bardzo ważną rolę społeczną w tamtych czasach pełnili pionierzy kryminalistyki. Lektura tej części książki przynosi także odpowiedzi na inne pytania:

„Jak się ma literacki detektyw do rzeczywistego?”, „Które [postaci] miały bezpośredni wpływ na kształtowanie się zarówno gatunku powieściowego, jak i literackich bohaterów?”, „Kiedy i gdzie pojawiły się takie postaci, jak oficer śledczy z jednej i prywatny detektyw z drugiej strony?”. Przy ich udzielaniu zostały przywołane biografie takich osób, jak np. Eugène-François Vidocq (twórca francuskiej Sûreté Nationale) czy Allan Pinkerton (założyciel Agencji Pinkertona).

W rozdziale trzecim pt. *Literackie śledztwo. Jego początki i przebieg* Cegielski przygląda się pionierom fikcji detektywistycznej, uznając Edgara Allana Poe'go za „twórcę pierwszych w dziejach literatury narracji stricte detektywistycznych”. Powodów coraz większej popularności powieści kryminalnej szuka w społeczeństwie angielskim z połowy XIX wieku: „zapotrzebowanie na literacką grozę, na sceny pełne przemocy czy wszelakiej kategorii dewiacji psychicznych raczej rosło, niż malało. Działo się tak za sprawą złożonych procesów socjopsychologicznych (...) [które – A.M.] związane były z szybką, żywiołową industrializacją i urbanizacją Wysp Brytyjskich”. W takich warunkach swoje powieści tworzyli kolejni wielcy twórcy zaliczani do kanonu omawianego gatunku, jak m.in. Charles Dickens czy William Wilkie Collins. Cegielski stara się również dociec, jaki wpływ na treści tych książek miały teorie wielkich uczonych, np. Darwina oraz nowe odkrycia i procedury wykorzystywane w światowej kryminalistyce. Wnioski, jakie formułuje autor, nie precyzują odpowiedzi na to pytanie, a pewnikiem pozostaje fakt, że „pozostawała [literatura] z nią [nauka] w stałym dialogu”. Nie pomija także wielkiego wpływu na rozwój gatunku pisarza Émila Gaboriau, którego twórczość w latach sześćdziesiątych XIX wieku była pomostem między prozą Edgara Allana Poe'go i sir Artura Conana Doyle'a.

W rozdziale czwartym pt. *Literackie śledztwo. Jego końcowy sukces* Cegielski kontynuuje rozważania nad kierunkami rozwoju powieści detektywistycznej. Najważniejszą postacią, której w dużej mierze zostanie poświęcona ta część, jest wspomniany już Arthur Conan Doyle, „twórca geniusza”, czyli postaci Sherlocka Holmesa, niepozbawionego wszak wad i ułomności, co słusznie zauważa autor. W tym rozdziale badacz poświęca sporo uwagi cechom charakterystycznym złotego wieku powieści detektywistycznej takim, jak mistrzowsko zbudowana intryga oraz próby odpowiedzi na pytanie „jak to zrobił?” i „dlaczego?” zamiast dotychczasowego: „kto to zrobił?”. Autor omówił także epigonów Doyle'a, którzy – po uśmierceniu genialnego detektywa – publikowali w magazynie „The Strand”, naśladowując twórcę Sherlocka. Ich twórczość będzie istotna w momencie, kiedy Doyle powróci do Holmesa w opowieści *Pies Baskerville'ów* i zmierzy się nie tylko z żywą legendą wykreowaną przez siebie postaci, lecz także z faktem, że stanie się poniekąd własnym epigonem. W tym rozdziale zilustrowano również gry z konwencją detektywistyczną innych autorów, których przykładem jest Arsène Lupin dżentelmen-włamywacz wykreowany przez Maurice'a Leblanca. Cegielski

porusza tu też ciekawy aspekt powieści detektywistycznej z kobietami-detektywami w roli głównej, które – w opozycji do konserwatywnej obyczajowości wiktoriańskiej Anglii – wykonywały ten nieprzystający niewiastom zawód w literackiej rzeczywistości równie długo jak detektywi-mężczyźni.

W tym rozdziale Cegielskiego interesują jeszcze inne kwestie: ugruntowanie się na przestrzeni wieków od XVI do XIX autorytetu materialnej metody wyjaśniania świata, mającej niezaprzeczalny wpływ na fikcję detektywistyczną, w której duży nacisk położony był przecież na „rekonstrukcję przeszłości z fragmentarycznych świadectw” oraz stworzenie po pierwszej wojnie światowej, na gruncie popularnej prozy anglosaskiej, nowej kategorii postaci, jaką był detektyw naukowiec. Interesuje go także teoria dwóch zamkniętych pokoi, do otwarcia których służą dwa różne klucze. Pierwszym z nich jest wszechświat fizyczny (świetnie zaprezentowany na przykładzie Doyle’owskiego Holmesa), drugim ludzki umysł (tutaj na uwagę zasługują dokonania Wilkie Collinsa).

W rozdziale piątym pt. *Złoty wiek kryminatu i jego schyłek* autor, kontynuując rozważania rozpoczęte w poprzedniej części, przedstawia m.in. ramy czasowe trwania złotego wieku powieści kryminalnej oraz głównych jej przedstawicieli, ze szczególną uwagą prezentując postać i dokonania Agathy Christie. W tym miejscu nie skupia się on tylko na twórczości autorki związanej z belgijskim ekspolicjantem Herkulesem Poirotem, ale także m.in. przedstawia losy panny Marple oraz pary mniej znanych detektywów, Tommy’ego i Tuppence. Zwraca również uwagę czytelników na specyfikę tworzonych w tym okresie fabuł, w których przejawiała się coraz większa konwencjonalność i tendencja do odpowiedzi na pytanie „kto to zrobił?”. Zauważalnym trendem późniejszej fazy złotego wieku jest również fakt, że literaccy detektywi „nie zostaną przyłapani na ubrudzeniu sobie rąk śledztwem w sprawach pospolitych”. Ich przeciwnikiem będzie zawsze geniusz zbrodni, osoba o wielkiej inteligencji i szerokich horyzontach umysłowych – takim przeciwnikiem był dla Holmesa Moriarty – a także wielki zdrajca, stąd też wiele fabuł z tamtego okresu ma w sobie wątek szpiegowski. Oprócz tego Cegielski wskazuje, że nie było w okresie złotego wieku powieści kryminalnej bez „trupa na pierwszej stronie”, a coraz częstszym sposobem zadawania śmierci stawały się trucizny. Innym bardzo ciekawym wątkiem rozważań na temat literatury kryminalnej oraz jej przemian jest dalsza zmiana konwencji gatunkowej, której skutkiem było powstanie amerykańskiej powieści *hard-boiled* oraz filmu *noir*, kreującego nowego pozytywnego bohatera. Aby walczyć ze złem, musiał on sięgnąć do gangsterskich metod, dlatego był określany mianem *tough-guy*, czyli detektyw-twardziel. Ostatnim zagadnieniem, poddanym analizie w omawianej lekturze, jest wpływ nauki i postępu technicznego na twórczość najwybitniejszej – zdaniem autora – twórczyni fikcji detektywistycznej, Agathy Christie.

Na zakończenie monografii autor podaje najważniejsze tytuły kryminałów, które pozwolą dociekliwemu czytelnikowi jeszcze dokładniej poznać formę powieści detektywistycznej, zaznacza jednak, że, niestety, liczba polskich przekładów dzieł o fundamentalnym znaczeniu jest raczej niewielka.

Praca profesora Cegielskiego to bardzo szczegółowa, wielokontekstowa i interesująca analiza pierwszych stu lat historii istnienia jednego z najpopularniejszych do dzisiaj gatunków literackich. Erudycja autora i ogromna ilość materiału źródłowego, z jakiego korzystał podczas pracy nad tekstem, są wielkim atutem tej pozycji. Natomiast zakres i spójność wyводу stawiają ją w pierwszym rzędzie książek, po które sięgnąć powinni wszyscy zainteresowani kryminałem i powieścią detektywistyczną.

Arkadiusz Marcinkan